

Uroczysty głos z Watykanu

Papież proklamuje Rok Jubileuszowy

CITTA DEL VATICANO 27.12. W odpowiedzi na adres, złożony w imieniu kolegium kardynalskiego przez dziekana kardynała Grano Pignatelli di Belmonte, Papież odpowiedział przemówieniem, w którym po wyrażeniu życzeń dla kardynałów zwrócił szczególną uwagę na położenie wiernych w Hiszpanii, Meksyku i Rosji.

— Bolesnym jest dla nas fakt — rzekł Papież — iż nietylko trwają w dalszym ciągu nieporozumienia, niesnaski, zawzięci pomiędzy tytu narodami i państwami, wojny domowe i wojny między narodami, lecz i wzmagają się powszechne kryzys finansowy i gospodarczy, nie znający precedensów w historii świata.

Przechodząc do spraw kościelnych, Papież podkreślił, iż należy kongres eucharystyczny w Dublinie oraz za rozwój działalności misyj i akcji katolickiej, dodając, iż niekiedy się do wspomnianego wynalazku Marconi'ego, aby głos jego był posłyszany przez wszystkich na całym świecie i aby mógł przesłać wszystkim narodom życzenia pokoju i spokoju, życzenia wzmożenia wzajemnego zaufania i wzajemnej pomocy.

— Jednocześnie — powiedział Pius XI — chcemy obwieścić inną rzecz ludzkości, a mianowicie, iż rok przyszły 1933 jest według tradycji wiernych 1900 rocznicą śmierci Chrystusa.

— Ażkolwiek nauka nie potwierdza bez zastrzeżeń tego przekonania i tej tradycji, niemniej można stwierdzić, iż pomiędzy 1900 a 1933 rokiem można umiejscowić tę pamiętną i drogą sercom naszym datę. Niechaj ludzkość i świat ca-

ły oderwie się na chwilę od słuchania jedynie tego, co dotyczy konfliktów, niesnasek, sporów, podejrzeń braku zaufania, rozbrojeń i zbrojeń, reparacji, długów i płatności. Dlatego właśnie ustanawiamy uświęcenie tej daty na rok cały, ogłaszając rok jubileuszowy, rok święty, aby modlitwa, ekspiacja, odpusty, naprawa żywota i wreszcie kanonizacje wpłynęły od powiednio na odrodzenie ludzkości.

Celem odpowiedniego przygotowania i ogłoszenia w diecezjach Papież postawił rozpoczęcie roku na 2 kwietnia 1933, a koniec na 2 kwietnia 1934 roku, w drugi dzień świąt Wielkiemu.

Papież zakończył swe przemówienie, prosząc Boga o zesłanie błogosławieństwa z niebios dla ludzkości.



Papież Pius XI odczytujący swe orędzie przed mikrofonem radiowym.

Tekst paktu z Sowietami o nieagresji

Przed światem — jak to donosiśmy — odbyła się wymiara dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego paktu nieagresji i konwencji koncyliacyjnej. Nazajutrz po wymianie w dniu 24 b. m. „Dziennik Ustaw” ogłosił dosłowny tekst nieopublikowanych dotychczas obu umów.

Akty ratyfikacyjne podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera Prystora i ministra spraw zagranicznych Becka głoszą, stosownie do przyjętej stałej formuły, że „najzajawniejszy się z paktem nieagresji i konwencją o koncyliacji uznaliśmy je i uznajemy za słuszne zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nich zawartych, oświadczamy,

że są przyjęte, ratyfikowane i potwierdzone i przyrzekamy, że będą niezmiennie zachowywane”.

Tekst paktu nieagresji składa się z 8 artykułów.

Artykuł 1 stwierdza, że obie strony „wyraziły się wojny, jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązują się wzajemnie do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych, lub od napadów jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak łącznie z innymi mocarstwami”.

Artykuł 2 postanawia, że „gdyby jedna z umawiających się stron została napadnięta przez państwo trzecie lub przez grupę państw trzecich, druga umawiająca się strona zobowiązuje się nie udzielać ani bezpośrednio, ani pośrednio, pomocy i poparcia państwu napadniętemu przez cały czas trwania zatargu”.

Artykuł 3 orzeka, że „każda z umawiających się stron obowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresji jawnej dla drugiej strony wrogich”.

W artykule 4 zawarte jest zastrzeżenie, iż pakt nieagresji „nie może w żadnym razie ograniczać lub zmieniać praw międzynarodowych i zobowiązań, wynikających dla każdej z obu umawiających się stron z umów, które ona zawarła przed wejściem w życie niniejszego traktatu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu napadku”.

W artykule 5 obie strony „obowiązują się kwestie sporne, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia w czasie właściwym na drodze dyplomatycznej, przekazywać do postępowania pojednawczego, zgodnie z postanowieniami konwencji o stosowaniu postępowania koncyliacyjnego”.

Artykuł 6 zarządza 30-dniowy termin ratyfikacji paktu.

Artykuł 7 zawiera postanowienie, iż traktat zawiera się na trzy lata, przyczem, o ile jedna z umawiających się stron nie wywoła go na 6 miesięcy przed upływem terminu, to będzie się uważało, że okres mocy traktatu został przedłużony automatycznie na dalszy okres dwuletni”.

Wreszcie art. 8 stwierdza, iż traktat został sporządzony w języku polskim i rosyjskim i oba teksty będą uważane za autentyczne.

Zgon zasłużonego lekarza polskiego w Ameryce

CLEVELAND, 27.12. — Zmarł tuż w 60 roku życia dr. Władysław Peters, lekarz obojętnie znany i szanowany zarówno w sferach polskich, jak i amerykańskich. Dr. Peters urodził się w Kołomyżkach na Białej Rusi. Do Ameryki przybył przed 35 laty i tutaj ukończył studia medyczne. Brał on czynny udział w pracach polskiego Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów i był redaktorem czasopisma „The Bulletin”, wydawanego w języku polskim i angielskim.

Gwałtowne burze na Atlantyku, u wybrzeży Francji i Niemiec

LONDYN, 27.12. Na Atlantyku panują silne burze. Angielski statek pasażerski „Cameronia” przybył w sobotę do portu w Glasgow z opóźnieniem, spowodowanym burzą. 6-ciu pasażerów wskutek niezwykłych silnych kofysań okrętu doznało ciężkich obrażeń i musiało, po przybyciu do portu, zawiązać pomocy lekarskiej. 400 pasażerów zachorowało na gripę.

Z Amsterdamu donoszą o niezwykłe ciężkiej burzy, jaką miał okręt angielski „Corinthia”, który 6 grudnia wyjechał z portu w Montreal (Kanada) z ładunkiem kukurydzy.

Okręt dostał się w strefę niezwykłe silnej burzy, z którą walczył przez 4 dni. Fal morskie zmyły z pokładu 2-ich marynarzy, którzy utoneli. Kilku ludzi z załogi uległo ciężkim okaleczeniom.

MARSYLJA, 27.12. W porcie marsyljskim zdarzyły się dwa statki oceaniczne, a mianowicie francuski parowiec „Bernardin du St. Pierre”, odjeżdżający do Madagaskaru i hiszpański parowiec „Navemar”, przybywający z Filadelfii. Francuski parowiec wybił w kadłubie „Navemar” ogromną dziurę, tak że ten został zalany wodą i osiadł na dnie.

HAMBURG, 27.12. Tuż przy samym porcie hamburskim zdarzył się na Łabie w ciemnościach nocy okręt fiński „Anversoise” z motorywnym żaglowcem i zatopił go wraz z załogą.

Zapowiedź nowego kataklizmu. Trzęsienie ziemi w Chinach

WIEDEN, 27.12. — Sejsmograficzny centralny zakład meteorologiczny zanotowały od 25 b. m. począwszy od godz. 3 min. 15 czasu środkowo-europejskiego

katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 6300 km. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w północnych Chinach.

60 kilometrowa dmura szarańczy nad plantacjami Argentyny

FORMOSA (Argentyna), 27.12. Około rzeki Vermejo w północnej części kraju nawiedziła plaga szarańczy. Chmury szarańczy sięgające 60-ciu km. długo-

ści grożą ruiną zbiorom bawełny i tytoniu. Wśród rolników okolic nawiedzonych plaga szarańczy powstała prawdziwa panika.

Na złotych drogach do kryminału

Dunikowski odrzucił ekspertyzę Curie-Skłodowskiej

Paryz, 24 grudnia.

Paryzanom przypomina się głosna przed 20 laty sprawa „alchemika” inż. Lemoine'a, który na wyrob dżemów z węgla kamiennego wyciągnął od finansistów francuskich i angielskich wielkie krocie „przedwojennych” franków.

Oszust ten wodził za nos naiwnych chciwców przez parę lat. Aresztowany, uzyskał ułup z więzienia na czas dokonania „rozstrzygających” prób. Próba się nawet udała, tj. inż. Lemoine usiłił czujność stale towarzyszącego mu agenta i czmychnął.

Policejce całej Europy postawiono na nogi, by ptaszka przychwycić — wszystko nadaremno.

I gdyby nie brawura fabrykanta diamentów, gdyby nie jego nieograniczona wiara w niedostępną polę, toby go zapewne trwały nie złapano. Ale cóż, kiedy Lemoine sam wsiadł w paszczę lwa, przyjechawszy z Rumunii, gdzie się ukrywał, do Paryża, aby „się pobawić”.

Aresztowany i skazany, odsiedział 12 lat więzienia, a dziś, jako zamożny rentier, hoduje ogródki i łowi rybki w swej siedzibie podmiejskiej.

Przebakują, że kandydatem na takiego „rentiera” jest również inż. Dunikowski.

Przypomnijmy pokrótce przebieg złotej afery Dunikowskiej. W lutym 1927 roku dzisiejszy oskarżony osiadł w Monaco, gdzie prof. Oxner, dyr. muzeum oceanograficznego dał mu do dyspozycji laboratorium.

Tam Dunikowski przeprowadzał badania nad nadbrzeżnymi skałami morza Śródziemnego, o niebywałej, jak twierdził radioaktywności.

W trakcie tych doświadczeń zawiązał spółkę, do kasy której wpłynęło na prace Dunikowskiego około półtora miliona franków od różnych finansistów.

Ponieważ jednak doświadczenia mocno się przeciągały, a wynalazca nie chciał wyjawiać, mimo obietnic, swego sekretu, finansisci złożyli skargę.

Opinia publiczna, ani kół sądowych nie wdaje się w ocenę techniczną wynalazku, gdyż to należy do kompetencji ekspertów, natomiast zwraca uwagę na „miedelikatność” inż. Dunikowskiego w stosunku do kwot pobieranych od swych finansistów. Ten jednak twierdzi, że pieniądze stałe defraudował jego buchalter, niejaki Muchter, który wreszcie zbiegł.

„Tajemnica złota”

Na wszystkie zarzuty finansowej natury wynalazca odpowiada, że przedewszystkiem miał strzec swej tajemnicy.

Oto próbka dialogu z tej rozprawy, pasjonującej cały Paryz: Sędzia: W r. 1926 podpisał pan umowę z hr. Sobanińskim, który wpłacił panu 540 tys. franków.

Osk.: Ten człowiek zrobił ze mnie niewolnika.

Sędzia: Następnie utworzone zostało towarzystwo dla eksploatacji wynalazonej przez pana maszyny. Pan doroził przedstawicielom towarzystwa zamkniętą kopertę, która miała zawierać opis pańskiego sekretu. Co było w kopercie?

Osk.: Plan maszyny.

Sędzia: I pański sekret?

Osk.: Nie.

Sędzia: Nie bacząc na złożone kapitały, pan stałe odmawiał przystąpienia do produkowania złota. Osoby, które zaufały panu i zaopatrzyły go w środki materialne, zaczęły się niepokoić. Zażądano od pana wyjaśnień. Uchylił się pan od odpowiedzi. Wtedy zaskarżono pana o oszustwo. Został pan aresztowany.

W dalszym ciągu swego przemówienia przewodniczący opowiada o doświadczeniach Dunikowskiego w Ecole Centrale i dalszym przebiegu sprawy.

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego Dunikowski głosem nie-

co odenerwowanym oświadcza:

— Twierdząc, że maszynę dla wyrobienia złota wymyśliłem. Nie zamierzam jednak oddawać swego epokowego wynalazku za bezcenny.

Przesłuchiwano licznych świadków. Jeden z nich twierdzi, że widział, jak „trzech panów” wykrcęło coś z maszyny p. Dunikowskiego w przeddzień ostatecznej próby, która się nie udała.

Ponieważ maszyna była opieczetowana i dostęp do niej był wzbroniony, obrona wysnuwa z zeznań tego świadka pewne wnioski.

Inny świadek opowiada, jak Dunikowski przyspieszył za pomocą promieni ze swojej maszyny rośnięcie palmy.

— On jeszcze innych wynalazków dokonał np. zbudował motor, który poruszał się po wianu wody morskiej, zamiast benzyny.

(Oskarżony przerywa świadkowi mówiąc: no, idźcie pan za daleko!

Nieuk

Zeznania ekspertów wypadły dla Dunikowskiego fatalnie i nawet ponijajaco.

Np. prof. Leon Guillet, członek Instytutu Nauk, twierdzi, że wogóle stan wiedzy oskarżonego odpowiada zaledwie początkowemu studentowi.

Oskarżony żąda nowej ekspertyzy, której ma dokonać — za zgodą sądu — powien „uczony zagraniczny” — nie francuski.

Prof. Guillet stwierdził, że proponował oskarżonemu „największą uczona świata, panią Curie Skłodowska”, by ta się wypowiedziała co do wartości „promieni” Dunikowskiego, ale on i te ekspertyzę odrzucił.

Dodajmy, w imię ścisłości, że maszyna, wynaleziona przez oskarżonego, nie ma (jak to się błędnie mówi) wyrabiacz złota, lecz jedynie wydobywać złoto z rudy, za pomocą pewnych promieni, które właśnie stanowią owa tajemnicę wynalazcy.

10 stycznia -- sąd doraźny nad bombiarzami łódzkimi

ŁÓDŹ, 27.12. — tel. wł. — Prokuratura łódzka zajęta jest obecnie przygotowaniem aktu oskarżenia przeciwko Romanowi Kuchciałowi i czterem jego towarzyszom, którzy zorganizowali i dokonali zamachu bombowego na województwo łódzkie.

Akt oskarżenia zostanie doręczony oskarżonym dn. 3 stycznia. W tymże dniu rozpocznie się przeciw nim rozprawa do raźna, którą wyznaczono na dzień 10 stycznia.

Obrony Kuchciała przed sądem doraźnym podjęł się adwokat Piotr Kohn i Rafał Kempner.

Kuchciał nadal zachowuje się w więzieniu bezrozko. Całymi dniami gra na skrzypcach, dostarczonych mu przez ojca.

Sędziwo, prowadzone pod nadzorem władz prokuratorskich, wykryły nowy szczegół z bujnej przestępczej kariery Kuchciała.

Ustalono mianowicie, że jest on zamieszany w samowolne rozstrzelanie w Wilnie pewnego sierżanta W.P. Zbrodnia ta dokonana została przez kilku podoficerów w roku 1920 na ulicy przed pewnym domem publicznym.

Kuchciał służył wówczas w Wilnie w charakterze plutonowego sanitarnego.

Rozatem zostały ustalone szcze-

gół dokonanej przez Kuchciała wraz z Rzetelskim i Kłanczakami napadu bandyckiego na kasjerę firmy Karolowska Manufaktura, Michela, któremu wówczas zrabowano większą sumę pieniędzy.

Zrabowane pieniądze Kuchciał umieścił w kasie lokalu kartelu przy ul. Gdańskiej 40, gdzie w czasie jednej rewizji policja ujawniła je, lecz nie przypuszczała, by pieniądze, znajdujące się w lokalu organizacji, pochodziły z rabunku.

Kuchciał przyznał się do zorganiowania tego napadu, przyczem podał wszystkie szczegóły. Z zeznań tych wynika, iż poza wymienionymi w napadzie brali udział Józef Grodzicki, właściciel domu publicznego, Antoni Rybak, oraz właściciel taksówki nr. 117, szofer Władysław Śmigiełski, który również utrzymuje dom schadzki. Wszystkich aresztowano.

Aresztowani wyjaśnili, że napad zorganizowany został w ten sposób, iż wszyscy zebrali się w lokalu kartelu, a następnie ta-

ksówką nr. 117, która została zaparkowana w fałszywy numer rejestracyjny oraz miała zaklejony numer boczny udała się na ulicę Łaską i oczekiwała na przyjazd kasjera Michela.

Łupem podzielił się znow w lokalu kartelu skąd Śmigiełski udał się taksówką na ul. Wołowska 32, gdzie przywrócił właściwe numery samochodu.

Konfiskata złota w Boliwii na prowadzenie wojny z Paragwajem

LONDYN, 27.12. Z La Paz (Boliwia) donoszą: Rząd boliwijski zarządził konfiskatę zagranicznych depozytów złota w centralnym banku krajowym i w bankach handlowych. Posiadacze złota otrzymać mają równowa-

Fabryka petard w gruzach po katastrofalnym wybuchu

RZYM, 27.12. Donoszą z Benewent, iż zawalił się tam dom właściciel eksploatował petardy, które w budynku tym były fabrykowane specjalnie na święta Bożego

Narodzenia. Z pod gruzów domu wydobyto wielu rannych. Dwu z pozostałych po przewiezieniu do szpitala zmarło.

Najokrutniejszy rok w stuleciu

Rok bezrobocia i nędzy

GENEWA, 27.12. Ze sprawozdań ogłoszonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy wynika, że rozmiary głodu i bezrobocia i nędzy w bieżącym okresie zimowym przekraczają wszystko co przeżyła ludzkość w okresie ostatnich stu lat. Wsparcia dla bezrobotnych państw w ciągu ostatnich 3 lat o 300 do 400 proc.

Ofiarę sumy zasłabła, w tym czasie około 170 miliardów złotych rocznie, nie pozwalają państwom na przeprowadzenie słońcy ożywienia rolnictwa i przemysłu, przyczyniając się tam samemu do dalszego wzrostu bezrobocia.

Sumy wsparcia wypłacanych bezrobotnym wynosiły w 1931 roku: w Belgii — 356 milj. franków, w Niemczech — 2.973 milj. marek, w Anglii 120 milj. funtów, w Włoszech w 1932 roku 115 milj. lirów, we Francji 37 milj. franków.

Stęży wzrost bezrobocia w St. Zjedn. wyrażał się w katastrofal-

nym spadku plac i obrotów handlowych. Kiedy jeszcze w 1929 roku wskaźnik plac w St. Zjedn. wynosił 110, to w roku 1932 spadł na 43. Wskaźnik obrotów handlowych wynosił w czerwcu 1931 r. — 95. W tym samym miesiącu 1932 r. — 66. Wskaźnik ruchu budowlanego spadł z 139 w 1928 r. na 27 w czerwcu 1932 roku.

Po dymisji Grzegorza Strassera mówi się teraz wiele o rozłamie w partii nacjonal - socjalistów, o opozycji wewnętrznej przeciw Hitlerowi i jego głównym adiutantom — Goebbelsowi i Göringowi.

Obecny rozłam nie jest jednak pierwszy. Zasadniczy rozdział powstał już w lutym 1930 r. Wówczas na czele rozłamowców stanął brat Grzegorza — Otto Strasser, który założył „Wspólnotę walczą rewolucyjnie nacjonal - socjalistów”, uważając, że wódz i jego przyja-

ciele schodzą na manowce oportunistów. Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Otto Strasser w chwili wybuchu wojny był studentem wydziału ekonomicznego. Wstąpił do wojska, do służby się rancił porucznikiem i „Żelaznego krzyża”. W 1918 r. wstąpił do partii socjal - demokratycznej i wysunął się tam, jako kierownik „zwiazku republikańskiego”, organizacji utworzonej po przewrocie listopadowym. Został sekretarzem Heilmanna, szefa wydziału osobowego rządu Prus po ucieczce Wilhelma. Pisywał często w prasie socjalistycznej, gdzie uważano go za jednego z najzdolniejszych publicystów.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Placówka niemiecka przy Lidze Narodów

Rzesza Niemiecka nie miała dotychczas stałej placówki w Genewie przy Lidze Narodów. Na każdej sesji Rady, czy Zgromadzenia przyjeżdżała delegacja z ministrem spraw zagranicznych na czele.

Obecnie w chwili kiedy naogół wywładze się, że Liga Narodów traci autorytet, Niemcy są widocznie innego zdania. Właśnie przed samymi święta-

Zmiana w rządzie Bułgarii

po ustąpieniu ministra sprawiedliwości

W przededniu święt susedzi capłowry kryzysu gabinetowy w Bułgarii. Jedną z grup koalicyjnych rządowej — stronnictwo chłopskie (ziemielednicy) zażądał dymisji ministra sprawiedliwości p. Werbenowa.

Przemier Muszanow opierał się temu zgadeniu, wskazując, że zapłaty podniesione przez p. Werbenowa nie są poparte przez dowody wystarczające. Posłowie chłopski stali jednak mocno przy swoim, mając za złe p. Werbenowowi, że nie dopuszcza do zatławienia sprawy amnestii dla benitów

z rządu Szambeliskiego. Na zarządzie przedstawicieli partii bloku rządowego prezydent Narodowa Sobranja p. Malinow oświadczył, że lepiej jest podać jedną delegację do utrzymania całości koalicyj, która nosi nazwę Bloku Narodowego, niż dla jednej teki rozbić większość rządową.

Oto prezydent Izby miał znaczenie decydujące. Ziemlednicy postanowili głosować za wotem nieufności dla rządu, o ile p. Werbenow będzie ministrem. P. Werbenow złożył w Izbie wyjaśnienia w swojej sprawie, a następnie oświadczył, że aby nie rozbił „bloku” podaje się do dymisji.

Po tem przemówieniu Izba uchwałała wotum zaufania dla rządu p. Muszanowa. Nowy minister sprawiedliwości jeszcze nie został mianowany.

Mówia, że kryzys nie ograniczy się do zmiany na tem jednym stanowisku, gdyż przedstawiciel ziemledniców w rządzie minister rolnictwa Glesow zażądał dla swojej partii większej ilości tek. Partja chłopska ma obecnie tylko 2 teki, a posłowie jej stanowią ogólną większość koalicyj rządowej.

Dzień polityczny

POWRÓT MIN. SZEMBKA. Po odjeździe bułareszteńskim powrócił wczoraj rano do Warszawy wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek. Pobył p. Szembek w Bukareszcie, oświadczył, że wczoraj wczoraj przed królami Karłowic i Kłujow, odwiedzając go ze stanowiska posła Rządu w Rumunię. Zaraz po powrocie wicemin. Szembek objął urzędowanie.

„Czarny Front”

Przywódca radykalnego skrzydła hitleryzmu

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Otto Strasser w chwili wybuchu wojny był studentem wydziału ekonomicznego. Wstąpił do wojska, do służby się rancił porucznikiem i „Żelaznego krzyża”. W 1918 r. wstąpił do partii socjal - demokratycznej i wysunął się tam, jako kierownik „zwiazku republikańskiego”, organizacji utworzonej po przewrocie listopadowym.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Otto Strasser w chwili wybuchu wojny był studentem wydziału ekonomicznego. Wstąpił do wojska, do służby się rancił porucznikiem i „Żelaznego krzyża”. W 1918 r. wstąpił do partii socjal - demokratycznej i wysunął się tam, jako kierownik „zwiazku republikańskiego”, organizacji utworzonej po przewrocie listopadowym.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Otto Strasser w chwili wybuchu wojny był studentem wydziału ekonomicznego. Wstąpił do wojska, do służby się rancił porucznikiem i „Żelaznego krzyża”. W 1918 r. wstąpił do partii socjal - demokratycznej i wysunął się tam, jako kierownik „zwiazku republikańskiego”, organizacji utworzonej po przewrocie listopadowym.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Otto Strasser w chwili wybuchu wojny był studentem wydziału ekonomicznego. Wstąpił do wojska, do służby się rancił porucznikiem i „Żelaznego krzyża”. W 1918 r. wstąpił do partii socjal - demokratycznej i wysunął się tam, jako kierownik „zwiazku republikańskiego”, organizacji utworzonej po przewrocie listopadowym.

Wobec nowego rozłamu komórka, założona przez Ottona Strassera nabiera większego znaczenia i wartości dlatego zaznaczyć się z jej kierownikami.

Na gospodarczym bezdrożu

Donosiliśmy, że kanclerz Schleicher wypowiedział realizację programu gospodarczego, który ustala za wzajemnym porozumieniem zamknięcia „na konklawe” ministrów gospodarskiego — Warmbold i rolnictwa — von Braum.

Konklawe trwało parę dni. Z za murów obrad wydostała się tylko jedna wiadomość, że mówi się tam o jakimś specjalnym dekrete na rzecz masła. Miało ono być przynajmniej mieszane z margaryną. Dekret ten miał poprawić los rolników.

Małany projekt von Brauna nie zyskał zgody Warmbolda. Ten ostatni chciałby przeciwnie

obniżyć nieco mury celne dla płodów rolniczych, aby wzamian ułatwić wywóz produktów przemysłu niemieckiego.

Von Braun jest wręcz przeciwnego zdania i zapropomował podobno podwyższenie ceł ochronnych na produkty rolnicze... sześciokrotnie.

W tych warunkach „konklawe” ministrów nie mogło dać żadnych wyników. Jak rozstrzygnie gen. Schleicher spór pomiędzy swoimi fachowcami? Czy skończy się to dymisją jednego z nich? — oto pytania, na które odpowiedź otrzymamy podobno po Nowym Roku.

Krwawe rozruchy robotnicze

LONDYN 27.12. W wiele Bożego Narodzenia w mieście Kilmara, w hrabstwie Clare do formalnej bitwy ulicznej pomiędzy członkami dwu zwiazków zawodowych.

Podczas bitki powstała na ulicy nieporozumienie w sprawie wysokości

Krwawe żniwo świąteczne

311 zabitych w Nowym Jorku

NOWY JORK 27.12. W dzień w wigilijny i w święta Bożego Narodzenia zginęło w Nowym Jorku w różnych wypadkach, głów nie samochodowych, 311 osób, a rany odniosło około 500.

Doszczęnie okradzenie kościoła

z dzwonów, obrazów i gotowizny

HELSINGFORS, 27.12. Z kościoła grecko - katolickiego w lino skradziono ogółem 31 obrazów, wartości 700 tys. mk. Podczas nieobecności dozorczy doko

Na ratunek finansów Francji

Włoski m'n. Cherone, uchwalone przez Izbę deputowanych PARYŻ, 27.12. Komisja finansowa Izby przyjęła wczoraj wniesione przez rząd prowizorium budżetowe na następny miesiąc. Wysokość prowizorium wynosi 4,6 miliardów franków. Komisja przyjęła pozatem 10 głosami przeciwko 5 wniosków o

Anglia konkuruje z Polską

OSLO, 27.12. Norweskie koleje państwowe zakupiły 10 tys. ton węgla polskiego od koncernu Robura oraz 30 tys. ton węgla od konsorcyum angielskiego. Ubiegłej zimy koleje norweskie zamówiły 60 tys. ton węgla, z których tylko 6 tys. ton w Brytanii, a 54 tys. ton w Polsce. Zmniejszony obecnie zakup węgla polskiego wywołany jest znaczną obniżką cen w kopalniach angielskich.

Niemcy dostawcami bomb dla armji boliwijskiej

LIMA, 27.12. — Z Arica donoszą, że statek niemiecki przywiózł tam 650 pak, zawierających bomby dla armji boliwijskiej oraz ładunek gazoliny dla motorów.

64 parlament japoński z zapewnioną większością rządową

W ubiegły poniedziałek, w obecności Mikada otwarto sesję 64-tej Izby deputowanych w Tokio. Skład parlamentu jest następujący: Sejuka (partja rządowa) — 299 osób. Minseitō (opozycja) — 117. Liga

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Echa zamachu na P.K.O. w Wiedniu. W związku z zamachem na PKO w Wiedniu policja aresztowała pewne go narodowego socjalistę podległego o udział w zamachu na dom towarowy Gerngrossa.

Zagłodnie wliki w Italji. W okolicy podgórskiej Foggi (Italja) grasują sta da zagłodniających wlikiw, napadając w nocy na sianki i obory i wyrządzając poważne szkody.

Falszerze lirów. Policja włoska wpadła na trop fałszerzy monet dzieciostokowych w Turynie. Monety fałszywe mechanicznie Almo do spółki z czterokrotnie karany fałszerzem monet Girardim, wartość monet fałszywych puszczonych w obieg wynosi około 200.000 lirów.

Katastrofa powodzi we Francji podfudolowej. W Olette (dep. Pirenejów wschodnich) walesek powodzi obsunęła się góra, zniszczony został rozkolejowy do Villefranche; deputowani zniszczonych departamentów złożyli wniosek o przyznanie pomocy w wysokości 100 milionów fr.

Zawalenie się domu w Lizbonie. W czasie robót w Lizbonie przy odnawianiu wielopiętrowego browaru zawalało się rusztowanie. 16 robotników zostało rannych, 8-miu odniosło ciężkie obrażenia.

Pożar w Tuluzie. Wczoraj o godz. 2 wybuchł pożar na uniwersytecie tuluskim; ogień strawił Faculte de Science oraz zniszczył bibliotekę i zbiory botaniczne.

Potarda na pastercie. Podczas pastercy w jednym z kościołów hiszpańskich, nieznanymi sprawcami zaczęli osiadać, która niekwestionowała, wywołując panikę wśród zebranego w kościele tłumu. Podczas ścisła uduszono jedną kobietę. Wiele osób odniosło ciężkie i cięższe obrażenia.

Katastrofa w noc wigilijna. W nocy z soboty na niedzielę na skrzyżowaniu ulic w centrum Paryża zderzył się samochód osobowy z ciężarówym. 7-miu pasażerów samochodu osobowego i kierowca wozu ciężarowego odnieśli ciężkie rany.

Deszcz kamieni. W miejscowości Caprona pod Florencją, w kamieniołomach podłożono mine dynamowa celem rozbięcia bloku granitowego, wysokości 20 m. Składki wybuchu były nieoszczędzane, a mianowicie na wioskę Caprona posypał się deszcz kamieni, rujnując dachówki i zrywając druty telegraficzne, i przewody elektryczne. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Pożar w domu obłąkanych. W zakładzie dla umysłowo chorych w Helloo, w północnej Holandji, wybuchł pożar, który zniszczył parawan, przeznaczony dla 100 chorych. Wśród chorych, umięszozonych w parawan, wybuchła nieopasana panika. Z największym trudem udało się personelowi pielęgniarskiemu przeprowadzić wszystkich chorych w bezpieczne miejsce.

Powódź w Katalonji. Niezwyciężone deszcze i ulewę, trwające już od dni kilku, wywołały w Katalonji katastroficzne w skutkach powodzie i wylewy. Najwięcej ucierpiały północne prowincje, gdzie rolnictwo poniosło ciężkie straty.

Wybuch w mieszkaniu górnika. W Olinwach, w mieszkaniu jednego z robotników fabrycznych zdarzyła się w pierwszy dzień świąt ciężka katastrofa. Wywołana wybuchem pieca kufiowego. Wybuch spowodowany gazami węglowymi, podzielił jak bomba. Całe urządzenie mieszkaniowe zostało doszczętnie zdemontowane, drzwi i kufy otwierały wyrwane. Osoby znajdujące się w mieszkaniu, usiłowały ciężko pokatać się, tak, że musiano je odwieźć do szpitala.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 27 grudnia br. Dewizy: Holandia 358.80, Londyn 29.72—29.68, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork (kabel) 8.929; Paryż 34.85, Praga 26.43, Sewaj carja 171.95. Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 38.75—39.00, 7 proc. poz. stabilizacyjna 54.00—54.50—53.88 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna serlowa 105.00—105.25; 4 pr. poz. inwestycyjna 99.50; 4 proc. państwowa poz. premjowa dolar, 52.75; 6 proc. poz. dolarowa 54.75 (w proc.); 10 proc. poz. kolejowa 99.00—99.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj., 94.00 (w proc.); 8 proc. obliż. Banku gosp. kraj., 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj., 83.25; 7 proc. obliż. Banku gosp. kraj., 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj., 93.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 35.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 44.63—45.25—44.88; 8 proc. L. Z. m. Kielec 39.00. Akcje: Bank Polski 86.00—86.25. GIEŁDA ZBOŻOWA: Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. porzeczony wagon W-wa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto I standard 15.25—15.50, II standard 15—15.25, pszenica jara czerwona szklista 26—26.50, jednolita 25.50—26, zbierana 24.50—25, oryż le dymity 16—17, zbierany 14—14.50, jęczmień na kasze 13.50—14, browarny 15.50—16.50, gryka 15—16, proso 17—18, groch polny z workiem 23—25, Viktoria z work. 25—30, mąka pszeniana kruszona 43—48, pszenica 4-0 38—43, żytnia pyłkowa I gat. 25—27, żytnia si kowa I gat. 20—21.50, żytnia razowa 20—21.50.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Jest rzeczą zadziwiającą, jak łatwo hrabina umiała zdobyć całkowite zaufanie Marysi. Nie była ona przecież młodem, niedoświadczonym dziewczęciem. Nie była też bynajmniej nazbyt głupią. Miała jednak w sobie tyle zawziętej niechęci do męża, tak była do niego rozważona i świadoma o co, że na tym gruncie łatwo było ugruntować „przyjaźń” bezkrytyczną i ślepą.

Możnaby nawet rzec, że hrabina była nazbyt i niepotrzebnie ostrożna w rozniewaniu sieci, w które miała się złapać „złota rybka”.

rych należa profesorowie uniwersyteckiej, ministrowie, jednym słowem ludzie z elity towarzyskiej.

— A kszęża? — spytała naiwnie Marysia, w której buntowały się jeszcze pewne wątpliwości co do moralnej strony chodzenia nago.

Hrabina uśmiechnęła się. — Zabawna jesteś. Najlepiej pokaże ci zagraniczne pisma, w których opisane jest życie „modystów” i zrozumiesz wtedy, że jest to bardzo poważna sprawa.

Rzeczywiście pokazała dziewczynie cały stos gazet w różnych językach. Całą tę literaturę miała przygotowaną, jako ostateczny argument.

I stało się tak, że Marysia postanowiła zapisać się do „warszawskiego kółka wielbicieli natury” — tak bowiem nazywała się wyminyona przez hrabinę organizacja.

gatem, a jeśli chodzi o wesole wieczory w apartamentach hrabiny, hojną ręką płacił za zabawę.

Dwu-zbławozowanych młodzieńców, trzech wytwornych starszych panów i dwie młode przyjaciółki oto goście, którzy tego wieczoru bawili u hrabiny.

— Nie przerywaj — skarcił go wszyscy chórem, niecierpliwie oczekując zapowiedzianej sensacji.

— Ty ciągle tylko o tych pieniądzach — zrobiała grymas męskam hrabina.

Wszyscy się zaśmiali szczerze, wiadomym bowiem było, że prezes jest człowiekiem bardzo bo-

gatem, a jeśli chodzi o wesole wieczory w apartamentach hrabiny, hojną ręką płacił za zabawę.

Dwu-zbławozowanych młodzieńców, trzech wytwornych starszych panów i dwie młode przyjaciółki oto goście, którzy tego wieczoru bawili u hrabiny.

— Nie przerywaj — skarcił go wszyscy chórem, niecierpliwie oczekując zapowiedzianej sensacji.

— Ty ciągle tylko o tych pieniądzach — zrobiała grymas męskam hrabina.

Wszyscy się zaśmiali szczerze, wiadomym bowiem było, że prezes jest człowiekiem bardzo bo-

więc razem — 2.500 złotych chciałaby pani dobrodzieja zainkasować za jeden wieczór?

— Nikogo nie namawiam — odparła sucho hrabina. — Wy wiecie, że na tematy finansowe nie lubię prowadzić długich rozmów. Jeśli was to nie znudziło, możecie się dalej bawić z dziewczynkami po 50 złotych.

Jedną z dam wstała z mian obróżonej księżniczki. — Siadaj, Lola — zawołał prezes. — To nie o tobie była mowa. Po pierwsze nie jesteś żadną dziewczynką, a po drugie sama wiesz dobrza, że 50 złotych jest suma, którą łaskawie przyjmujesz jako „drobne na takówkę”. No dobrze, ale ileż bierze ta nieznaną księżniczka za taskawę udział w naszym wieczorze? Może to jakaś gwiazda z Hollywood?

— Ona nie bierze nic. Moi drodzy, to przyzwyczajona kobieta.

— Przepaszam, czy były przed przyjdium ministrów ryca, kiedy przechodzi?

Gorączka brzydza Trup w zielonej limuzynie

Jak walczy z nią policja nowojorska?

— Ameryka przechodzi ciężką chorobę: gorączkę brzydza. Brzydź to dzieło szatana! — tak grzmiał z ambony w mediach przemysłowemu kapłan jednej z licznych sekt amerykańskich, które karty uwiązują za grzech śmiertelny.

Istotnie, mania brzydowa opętała New York. Gdy jeszcze w roku ubiegłym siołki brzydowe rozstawiano jedynie w domach zamożnych ludzi w dzielnicy Park Avenue, to obecnie grają w brzydę od Park Avenue do Bronx i od Manhattanu do Broadway, słowem, w całym mieście we wszystkich domach.

Grają w brzydę podczas przerwy obiadowej w pracy, grają w brzydę wieczorami namiętnie, rozwiązują zadania brzydowe w gazetach w najmniej odpowiednich chwilach i najbardziej niewłaściwych miejscach. Można zobaczyć nieraz automobiliistów, którzy oczekując na skrzyżowaniach ulic sygnalu do ruszenia z miejsca, opierają o kierownicę papier z zadaniem, a w zębach trzymają ołówek i kombinują, zamiast uważać na jeźdźnię. Jest to tak częste, że nawet katastrofy wynikłe z takiej nieuwagi kierowców nazwano „zderzeniami brzydowymi”.

Ale to nie jest powód, dla którego policja nowojorska wypowiedziała walkę brzydowi na śmierć i życie. Powód jest inny.

Oto, nowojorski świat przestępców obrabiał sobie za miejsca spotkań kluby brzydowe. Klubów tych

liczy New York 50 tysięcy. Gangsterzy nowojorscy wiedzą dokładnie, w jakim z tych klubów zbiera się jaka publiczność. Mają oni specjalnie do tego kluby miliardów. Dawniej rzadko nadarzała się taka gratka, by w jednym miejscu zgromadziło się kilkanaście osób, z których każda jak się tam mówi „jest warta” kilka milionów dolarów. Teraz, właśnie, tak się zdarza.

Przed taki klub milionerów, zagrożonych w licytowaniu, lub rozgrywaniu roba, zajeżdża pancerna auta bandytów. Szubca, o ile także nie gra w brzydę, zostaje na tyłach steroryzowana, bandyci wbiegają na salę i zabierają nie tylko portfele panów, ale i kłopoty obecnych dam i zanim policja jest zawiadomiona, uciekają.

W ciągu ostatnich kilku tygodni w New Yorku dokonano piętnastu takich napadów na kluby brzydowe.

Przy tej okazji opowiadają pewne zdarzenie, które miało miejsce podczas takiego napadu. Przywódca bandytów, który wtargnął do sali w celu rabunku, oświadczył przerażonemu milionerowi, że on również gra w brzydę i że gotów jest zwrócić zabrane przedmioty, o ile ktoś go w brzydę pobije.

Trzech najcięższych graczy ofiarowało się zagrać z nim na próbę. Ale podczas gry bandyta okazał się takim mistrzem, że był istotnie niepokonany.

Milionerzy w zachwycie nad jego grą, zapomnieli o zabranych portfelach i pozbegnali go pełnymi zachryty okrzykami: „Pan jest nadzwyczajny!”. W New Yorku nazywają go „wielkim brzydystą”.

Przed kilkoma miesiącami policja francuska natrafiła w lesie Sektu Cucufat, niedaleko Paryża, na samotnie stojące zielone luksusowe auto, którego poduszki oznaczano „wielkim brzydystą”.

dwieście metrów od tego miejsca znaleziono napół spaloną marynarkę męską. Przypadek sprawił, że dano się odcyfrować firmie krawieckiej, w której marynarka była uszyta.

Krawiec, któremu ją zamiesiono, oświadczył z całą pewnością, że kurtkę tę szyl dla pewnego młodzieńca nazwiskiem Guy Davin i wskazał jego adres. Sądono, więc, że to ów Davin padł ofiarą zbrodni w samochodzie, ale ze zdumieniem zastano go w domu. Davin udawał, że kurtka nie należy do niego i że o niczym nie wie. Dalsze śledztwo, jednak wykazało, że ostatnimi czasami prowadził on często duże zielone auto, należące do młodego Amerykanina Ry szarda Walla i robił wraz z nim dalekie zamieszkie wycieczki. Udało się na poszukiwanie Walla i tu okazało się, że Amerykanin od kilku dni nie powrócił do swego mieszkania. Też dnia wywołano z Sekwany ciało, w którym przyjaciele Walla poznali jego zwłoki.

Teraz nie ulegało już wątpliwości, że Davin zamordował Walla w samochodzie, a ciało jego rzucił do rzeki.

Guy Davin długo nie przyznawał się do swego czynu, aż wreszcie chwycyło go wypróbowanego środka: zaprowadzono go na miejsce zbrodni do lasu Saint Cucufat. Tu się przyznał.

Zbrodnia, która popełnił Davin jest więcej, niż tajemnicza. Okazało się, bowiem, że jest to chłopak

ze znakomitej rodziny, posiadający zamożnych rodziców. Mimo to, od dłuższego czasu trudnił się kradzieżą samochodów. W ciągu kilku miesięcy ukradł około 50 samochodów. Większość — nich po paru dniach prosto zostawiał gdzieś na ulicy, lub za miastem. Niektóre zaś, sorzedował i dzielił się pieniędzmi z tymi, którzy mu w kradzieży pomagali.

Większość kradzieży dokonał w ten sposób, że zapraszał w dancingach stare panie, mające auta, na przejażdżkę nocną, wywoził je do lasu podmiejskiego, potem uciekał wraz z samochodem. Dotychczas nie był jeszcze ani razu karany.

Wall, zamordowany przez Davina był również „niebieskim ptakiem” żyjącym z niewiadomych dochodów. W nieszczesnym dla siebie noc „zarobił” jakimś nieczytym sposobem 300 dolarów i na swoją zgubę zwierzył się z tem Davinowi. Wówczas Davin postanowił go obrabować. Ale gdy znalazł się w lesie, Wall bronił się zaciekle i wtedy Davin go zabił.

Na procesie zeznał szereg świadków z rodziny i kolegów Davina. Obronca jego, słynny adwokat Maurice Garcon usiłuje oprzeć obronę na fakcie niemożliwości psychicznej tego chłopca, który wpływając we wszelkie dostawki, został bandytą i mordercą rabunkowym, ale wątpliwe jest czy Davin uniknie kary śmierci.

Blondynki zawsze modne



Sztuczny kolor włosów platynowych blondynek zaczyna wychodzić z mody. Ale taka, oto naturalna barwa jasnych włosów jest zawsze piękna i modna.

Maszynowa szkoła miłosnych pień

W Kalifornii odbywa się obecnie masowe nauczanie miejscowych słowików włoskich.

Kalifornijczycy mogliby sobie pozwolić nawet na takie zbytki, jak spróbowanie swoich słowików żywych słowików z Rivieri włoskiej, nie pociągając kilka płyt gramofonowych i konserwatorium gotowe.

W parkach kalifornijskich, w gęstwinie krzaków stoją gramofony, poruszone elektrycznymi bezszerebnymi motorami i wyspiewują treść tak górnie, tak wyrafinowanie przejmujące do głębi serce każdego stworzenia, że to aż ma wpływ na pewną kategorię publiczności parkowej — mianowicie na młodzież, przechadzającą się w cieniu palm i śladającą na zachodzie słońca.

Rozmrażający śpiew słowicy gromadzi dookoła zimnych maszynki zakochanych, którzy — rzecz prosta — pioską tych, dla których koncerty są przeznaczone t. j. słowiki.

Te znów (podobno) chętnieby przejęły troski kunsztu swych europejskich braci, tylko nie wiedzą, czy w tym śpiewie mają zachować trzeszczanie igły gramofonowej o płytę, czy nie?

Kto wie, czy nie pewniejszym sposobem wyuczenia słowików kalifornijskich pieśni miłosnych słowików europejskich byłoby sprowadzenie w krzak Kalifornii nie elektrycznych gramofonów, lecz samych amantów z rozspiewanych zagajników Italii i Polski.

W parłkach kalifornijskich, w gęstwinie krzaków stoją gramofony, poruszone elektrycznymi bezszerebnymi motorami i wyspiewują treść tak górnie, tak wyrafinowanie przejmujące do głębi serce każdego stworzenia, że to aż ma wpływ na pewną kategorię publiczności parkowej — mianowicie na młodzież, przechadzającą się w cieniu palm i śladającą na zachodzie słońca.

Przez zamilowanie do książek ukradł milion...

Ojciec tego człowieka, który stał przed sądem paryskim oskarżony o zdefraudowanie... miliona franków, był wydawcą i księgarzem w Lozannie. Syn Konstanty Tarin odziedziczył po ojcu zamilowanie do książek. Po śmierci ojca prowadził jego księgarnię i w dawnictwo, ale powodziło mu się coraz gorzej i gorzej. Wreszcie całkiem zbankrutował i przeniósł się do Paryża.

Tu otrzymał posadę buchaltera w pewnym przedsiębiorstwie chemicznym.

Ale księgi buchalteryjne nie potrafiły mu zastąpić książek, które kochał od dzieciństwa. Oddawał

się więc namiętnie skupowaniu pięknych książek. Skromna pensyjka buchaltera nie mogła zaspokoić jego manii bibliofilskiej. Zaczął więc czerpać z kasy szefa.

W ciągu kilku lat zdefraudowane sumy doszły do miliona franków. Wtedy dopiero zauważono, co się dzieje.

Tarin stał przed sądem. Najsmutniejszą jest to, że jego książki, które zbierał za te pieniądze, oszaniecy w sprzedaży zaledwie 19 tysięcy franków.

Tarina skazano na 3 lata więzienia. Będzie tam musiał odbywać się bez książek.

Zołnierze -- dzieciom



Chłopka dla biednych dzieci, zorganizowana w Domu Żołnierza Polskiego w Warszawie przez Korpus Ochotników Pogranicza.

Długoletni proces

Sąd apelacyjny we Florencji postanowił wreszcie rozstrzygnąć sprawę, która od 65 lat tuła się po rozmaitych sądach bez definitywnego rozstrzygnięcia.

Chodzi o zdecydowanie, czyją własnością jest niesłychanie cenny zbiór medali i obrzybia biblioteka, znajdująca się w klasztorze Benedyktynów w Santa Maria al Monte Cesena.

Stoleczne migawki sądowe

Z jednej strony mniem, a z drugiej rodzina księżca Charamont dochodzi swych praw do zbiorów i biblioteki.

Kwestja ta była rozpatrywana od 1867 roku blisko dwadzieścia razy i dotąd nie została rozstrzygnięta.

Oczekuje się definitywnego wyroku w początku stycznia 1933 r.

Filozof i gaśnica

Pan Pinkus Szeps miał sublokatora, można śmiało powiedzieć, że to był drań nie sublokator, a Caleni dmia leżał na otomanie, czytał, palił papierosa, pisał listy i groza nie płacił.

Na nagabywania właściciela mieszkania odpowiadał stale:

— Nie płacę

— Z powodu nie zarabiam.

— A kiedy pan zacznie zarabiać?

— Ja wiem, spyta się pan kryzysa.

— Sie mnie zdaje, że tu kogoś komornik będzie musiał wciąć za mordę.

— Adle się z panem — odpowiadał nieugięty sublokator i wypychał p. Pinkusa na schody.

Nieszczęśliwy człowiek gryził się, martwił, nie wiedząc, co robić. Wszyskie ekum się wstrzymano do wiosny — wogóle czarna rozpacz.

Aż pewnego razu spotkał w ogrodzie Krasniskich starego przyjaciela.

— Pinię, co ci gryzie? Jak ty wyglądasz, jak? Taki jezdeci miżerny, że nie ma cię na czem parzyć!

— Sublokator mnie gryzie. On mnie robi śmierć 48 godzin na dobę. Taki łobuz mieszka i jak mieszka? — wcale nie wychodzi z domu! To jest poeta, artysta, filozof, ja wiem.

— Co znaczy filozof?

— On nie uznaje płacić! Pieniądz dla niego jest za drobnostki, za dziecinne igrzyskie. Tak mnie powiedział.

Przyjaciel myślał długą chwilę, wkońcu, drapiąc się w rozłożysta brode rzekł:

— Ja tobie co powiem, Szeps, ty go musisz robić niespodzianki, żeby on przestał być filozof.

To potem on się wyprowadzi.

— Jakie niespodzianki, jakie?

— Zaraz, ja ci powiem.

I wierny przyjaciel przez pół godziny szeptał coś z wielką energią p. Pinkusowi, który notował to przemówienie na bilecie tramwajowym.

Jakie były sposoby rozruszania filozofa, okazało się już następnego dnia.

Sublokator p. Szymon Zajczyk spał jeszcze śniacznie na swem łóżku, stojącym przy zamkniętych drzwiach, łączących jego pokój z resztą mieszkania, kiedy poczuł, że na rozgrzane piety spada mu strumień lodowatej wody.

P. Zajczyk trzepotał się chwilę, potem jak szalony wyskoczył z nożem pościelony, wybiegł na korytarz i wniósł do pokoju gospodarza.

Woda to straszna broń

Pan Zajczyk chciał coś powiedzieć, ale złapał go dreszcz, zadzwonił więc tylko zębami, kiwnął dwa razy i pobiegł się ubierać.

Cucenie zapomocą gaśnicy było jednym z setki sposobów, doradzonych p. Szepsowi przez przyjaciela. Sublokator filozof został doprowadzony wkrótce do czarnej rozpacz i sam się wyprowadził. Zapłacił jednak nie chciał, to go zaprowadziło przed sąd grodzki, gdzie wyszły najaw kawały z gaśnicą i inne udręki, stosowane przez p. Szepsa.

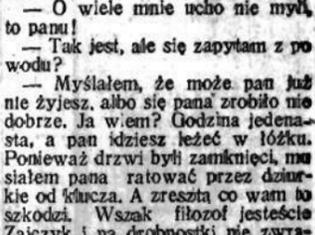
Mimo wielkiego współczucia, sądzia zasądził od p. Zajczyka na rzecz gospodarza lokahu należność w kwocie zł. 280.

PROWINCJA

Pan Hilary Dąbek wysłał swym znajomym w Warszawie świąteczne powinszowania.

Na pierwszej kopercie piśmie: — JWPan Anton Konewka, Warszawa, Zberska 64.

A na drugiej: — JWPan Walerj Osieka, w tym samym domu w oficynie, na parterze.



Co wróżą gwiazdy na dzień 27 grudnia

Wozesny ranek obcuje ruchliwość umysłową i przedsiębiorczość w połączeniu z dużą energią oraz dążeniem do realizacji swych zamiarów i pragnień. W czasie tym możemy powodziem załatwiać sprawy, związane ze sportem, wojskowością, maszynami lub techniką.

Pewność siebie i dążenie do samodzielności nie pozwolą nas jednakże za prowadzić zadanie — bowiem nie należy zapominać, iż godz. 11-ta przyniesie pasję ujemną, przejawiającą się jako nieoczekiwane przeszkody, niepokoje nerwowe, nieporozumienia z obcymi lub też nieprzewidziane wydarzenia, które mogą pokrzyżować nasze projekty na przyszłość.

Związki w tym czasie zawarte — nie będą trwałe, a ludzie wówczas poznają

będą dla nas później źródłem niepokojów.

Później te wpływy dysharmoniczne ustąpią — ale koło godz. 19-ej możemy znowu być narazeni na jakieś nieporozumienia z osobami piel odmienną, rozczarowania, kaptusy, drobne niepowodzenia w związku z miłością lub żurką.

Również i po godz. 20-ej możemy zaskoczyć się z ludźmi, nie zasługującymi na zaufanie, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność, albo też przeżywać drobne zawroty lub rozczarowania. Nie będzie to jednak nic poważniejszego, a późniejsze godziny wieczorne lepiej się zapowiadają.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, bystre, zdecydowane, ambitne, — wykaże niezwykłą przenikliwość, dzięki której może zostać detektywem oraz nieprzeciętne zdolności do interesów. Może jednak przeważać również i pewna skłonność do melancholii.

RADJO WARSZAWSKIE

- 11.58: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa.
- 12.10: Płyty.
- 15.35: Program dla młodzieży.
- 17: Płyty. 17.40: Odczyt „Przypso obojnie kobiet do pracy w przemyśle”.
- 18: Muzyka lekka.
- 19.20: „Skrytka pocztowa rolnicza”.
- 19.30: Feljton literacki p. t. „Pochód Wyspiańskiego przez Polskę” (Reportaż członka komisji teatralnej) — wygłosił p. R. Zrebawicz.
- 20: Muzyka salonna.
- 21: Koncert, poświęcony twórczości K. Szymanowskiego.
- 22: W rubryce „Na widnokręgu”.
- 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: Odczyt „Magnał rewolucjonista”.
- 23: Muzyka taneczna.

- 12.10: Koncert popularny w wyk. ork. P. R.
- 15.25: Płyty. 15.35: Odczyt „W pogoni za umiłowaniem”. 15.50: Płyty.
- 16.25: Lektoria Języka francuskiego.
- 16.40: Odczyt „Fotografia napowietrzna z odległości 250.000 metrów”.
- 17: Płyty. 17.40: Odczyt „Hetman Mazowsza”.
- 18: Muzyka lekka.
- 19.20: „Komentarz rolniczy przysposobienia rolniczego”. 19.30: Kwadrans literacki: „Radioś mała” Ewy Szelburg-Zarembiny.
- 20: Muzyka lekka.
- 21.05: D. c. koncertu.
- 21.30: Studnowsko „Komedie o onko wielki, który poświęcił niemiernie” og. Franco’a.
- 22.15: Płyty.
- 23: Muzyka taneczna.

Jak się tanio kupuje „gwiazdkę” Smutna przygoda jubilera

Jubiler H., właściciel eleganckiego sklepu na jednej z głównych ulic Pragi Czeskiej, martwił się ogromnie, że przed świętami ruch w sklepie był znacznie słabszy, niż poprzednich lat. Właśnie rozmy-

ślał o tem smutnie, gdy drzwi sklepu otworzyły się i weszło dwu klientów: generał i cywільny.

— Czy mógłbym dostać jakąś ładny pierścionek? — spytał ów cywільny.

Jubiler przedłożył kilka kosztownych pierścionków, pan wybrał jeden wartości około 60 tysięcy złotych.

— To prezent gwiazdkowy dla mojej żony — powiedział — chciał bym jej pokazać i spytać, czy jej podoba. Czy pan pozwoli, bym zabrał go do domu, a przez ten czas mój przyjaciel, pan generał, poczeka na mnie w sklepie.

Jubiler zgodził się na to, mając w perspektywie doskonały zarobek.

Upięknio pół godziny oczekiwaniam. Nagle generał wstał i powiedział:

— Trudno, widzę, że nam się nasz kawal nie udał. Jesteśmy oszustami i sądzą, że po wyjściu mego towarzysza uda nam się zmylić pańska czujność i zdołam ja także umknąć. Ale teraz widzę, że wszystko stracone. Niech pan mnie każe aresztować, bo mój towarzysz nie wróci z pierścionkiem.

Jubiler zmartwił, spojrzął na ulicę i ujrzał właśnie przechodzącego obok szyby policjanta. Nie chcąc tracić ani chwili czasu, zawołał go do wnętrza sklepu i polecił aresztować oszusta w generalskim mundurze. Policjant zawahał się tylko chwilkę, wszedł do niej oszusta i pojechał.

Pojęchali, ale nigdy nie dojechali do komisariatu. Okazało się po niewczasie, że „policjant” był trzeci w wózek oszustów i że jubiler dał się narazić na ten dym.

ŚWIATECZNY LIST



Zdenerwowany szef podchodzi do biurka stenotypistki i dyktuje list do jednego ze swych wierzycieli:

— Pan jest oszustem i ostatnim niepodaniem!

Jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzymam pieniędzy za towar, oddam natychmiast sprawę do prokuratora...

— Pamię szefie — przerywa stenotypistka — adresat otrzyma list w samą wigilję, czy nie uważa pan tego za niakt?

— No dobrze — mówi szef — proszę więc dobrać na końcu: [Wesołych Świąt]

SWIATECZNY LIST

Zdenerwowany szef podchodzi do biurka stenotypistki i dyktuje list do jednego ze swych wierzycieli:

— Pan jest oszustem i ostatnim niepodaniem!

Jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzymam pieniędzy za towar, oddam natychmiast sprawę do prokuratora...

— Pamię szefie — przerywa stenotypistka — adresat otrzyma list w samą wigilję, czy nie uważa pan tego za niakt?

— No dobrze — mówi szef — proszę więc dobrać na końcu: [Wesołych Świąt]

Miejskie roboty publiczne

W miarę posiadanych funduszu magistrat m. Białegostoku zatrudnia bezrobotnych. W chwili obecnej w ogrodnictwie miejskim znalazło pracę 36 bezrobotnych, przy porządkowaniu ul. Rzemieślniczej 33, przy plantowaniu terenu pod budowę szkoły powszechnej na ul. Grunwaldzkiej nr. 49-57 robotników, przy porządkowaniu drogi Słoboda-Bażentarnia 32 osób, pozatem w biurze i administracji pracuje 4 osoby.

Robotnicy otrzymują 2 zł. 50 gr. dziennie, a pracownicy umysłowi

Z urzędu rozjemczego

Dn. 4 stycznia 1933 r. odbędzie się w urzędzie rozjemczym dla spraw kredytowych małej własności rolnej czwarta z kolei rozprawa dla rolników, zamieszkujących w pobliżu Białegostoku. Dn. 17 i 18 stycznia urząd udaje się na sesję wyjazdową do Knyszyna celem rozpatrzenia 18 spraw rolników, zamieszkających w gminach Knyszyn, Krypno, Kalinówka i Goniądz.

Dla dzieci bezrobotnych

Na apel starosty grodzkiego, p. dra Zaka, restauratorzy białostoccy urządzili w sobotę wigiliję dla 248 dzieci bezrobotnych. Po wieszczy, podczas której przygrywała orkiestra, obdarowano dzieci podarkami. Cukiernicy przygotowali opłatek dla 55-ga dzieci, obdarowując je również upominkami.

Zjazd abiturjentów

Jutro, dn. 29 b. m., o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu gimnazjum państw. im. króla Zygmunta Augusta ogólne zebranie abiturjentów tego gimnazjum celem omówienia prac organizacyjnych, związanych z wyznaczonym na wiosnę 1933 roku pierwszym zjazdem maturzystów.

Redukcja

W fabryce tytoniowej w Grodnie wywołano w dziale wykupu tytoniu pracę połowie robotnic, zatrudnionych przy odbiorze i sortowaniu surowca.

Z kilkumetrowego nasypu do rowu

Na szosie Kolno - Łomża uległ w okolicy fortów katastrofie autobus, wiozący około 20 osób z Kolna do Łomży. Wóznik zderzył się z kilkumetrowym wy-

2.70. Zarobki wypłacane są go-tówką i w naturze. Okres pracy zależy od liczebności rodziny. Naogół bezrobotni pracują 6, 12 i 20 dni.

Dokształcanie pracowników komunalnych

Urząd wojewódzki wystosował do magistratów i starostów okólnik w sprawie dokształcania pracowników komunalnych, podkreślając, iż min. spraw wewnętrznych niejednokrotnie zalecało konieczność pogłębiania akcji dokształcania pracowników komunalnych. Dotychczas, nie licząc pracowników, skierowanych w r. b. na XII kurs studjum administracji komunalnej, korzystają z kursów z powiatu augustowskiego 2, bielskiego 16, grodzkiego 21, ostrołęckiego 2, ostrowskiego 3, sokólskiego 7, suwalskiego 5, wolkowskiego 21, m. Grodna 2, Białegostoku i Suwałk po jednym. Powiaty łom-

Monografia m. B-stoku

Sprawa wydania drukiem monografii m. Białegostoku została wskutek braku kredytów odłożona do roku przyszłego.

Rozkładanie na raty płatności podatków

Do rozkładania na raty płatności podatków, do których nie wszczęto postępowania egzekucyjnego, uprawnieni byli dotychczas tylko naczelnicy urzędów skarbowych. Było to uciążliwe zarówno dla naczelników, jak i petentów, to też przelano te uprawnienia na kierowników działów egzekucyjnych.

Kradzież, której nie było

Hersz Wajnsztek, posiadający sklep zegarmistrzowski przy ul. Piłsudskiego 17, zameldował w komisariacie, że do mieszkania jego dostali się złodzieje i, wyłamawszy drzwi od szafy, skradli przechowywane w niej pieniądze w sumie 890 zł. Dochodzenie wykazało, że Wajnsztek symulował kradzież, aby uchylić się od zwrotu tej kwoty jednej z sióstr swej żony. Sprawa została skierowana do sądu.

Propaganda antypolska

We wsi Dęby gm. Stawiski znaleziono szcztaki baloników, do których przyklejone były dwie niemieckie pocztówki propagandowe o treści antypolskiej.

żyński i wysoko-mazowiecki wogóle nie dokształcały swoich pracowników. Pozatem z powiatów: białostockiego, szczuczyńskiego i m. Łomży nie nadesłano danych. Min. zarządziło, by wszystkie związki komunalne przystąpiły do utworzenia funduszu dokształcaniowych, o ile jeszcze ich nie posiadają. Odpowiednie kwoty należy wstawić do preliminarzy budżetowych na rok 1933/34.

Walka z żebractwem i włóczęgostwem

W związku z projektowaną ustawą o walce z żebractwem i włóczęgostwem czynione są na terenie województwa białostockiego prace przygotowawcze do zwalczania tej plagi. W najbliższym czasie powstać mają domy pracy (schroniska dla starców w Supraślu, Grodnie, Żernie, być może w Smolanach pow. suwalskiego, rozszerzenie domu w Pieńkach-Borowych) a równocześnie z tem powstaną towarzystwa do walki z żebractwem, które zbierać będą opłaty ryczałtowe zwalniające od udzielania jałmużny żebrakom.

Nauczycielstwo szkół średn. na bezrobotnych

Wszystkie rady pedagogiczne szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych tak państw. jak i prywatnych opodatkowały się w wysokości 1/4% uposażenia miesięcznego na rzecz walki z bezrobociem.

Unieruchomiona przedziałnia

Unieruchomiona została przedziałnia Amiela i Kulikowskiego przy ul. Mickiewicza 30, dzierzawiona przez Jagłoma-Spiro. Pracę straciło 75 robotników.

Na pocztówkach tych widnieją mapy Prus Wschodnich z wykresami, mającymi wykaazać osaczenie Prus Wschodnich przez Polskę pod względem militarnym, gospodarczym i kulturalnym. Na drugiej stronie naklejone znaczki pocztowe z podobizną b. prezydenta Eberta oraz adres towarzystwa „Oltersburger Verein für Luftfahrt”. W dopisku prosi się (po niemiecku), by znalazca kartki przesłał ją pod wskazanym adresem.

Zakład dla alkoholików i narkomanów na ukończeniu

Budowa zakładu dla alkoholików i narkomanów w Świacku-Wołowiczowskim jest na ukończeniu. W połowie stycz-

Morderstwo czy samobójstwo

We wsi Dubnica Mała pow. sokólskiego, znaleziono wiszące na belce zwłoki 70-letniego Stanisława Szczesiula. Ponieważ Szczeciul posiadał poprzedniego dnia znaczną sumę pieniędzy, zachodzi podejrzenie morderstwa

KRADZIEŻE

Z mieszkania Ignacego Berkowskiego (Mazowiecka 45) skradziono 2.900 zł. gotówką.

Franciszce Krajewskiej z mieszkania przy ul. Wiejskiej 31 skradziono garderobę, wartości 150 zł.

Z płaszcza pozostawionego w szatni kina zabrano Bronisławowi Dudzińskiemu, mieszkańcowi Starosielc, złoty zegarek, wartości 40 zł.

Do mieszkania Eugenjusza Daniluka (Ciepła 33) dostali się, otworzywszy drzwi wytrychem, złodzieje i skradli garderobę wartości 533 zł.

Ostrzeżenie

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczenia go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczenie bowiem takie jest nietylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrem obyczajom kupieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności czyli przestępstwem przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczenie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumieinnym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym. Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy dopomogą nam do tepienia tych nadużyć

ADMINISTRACJA „Dziennika Białostockiego”

I. ZYLBERSZTEJN
obecny adres
Rynek Kościuszki 24, tel. 8-32.
Polecia: artykuły optyczne, aparaty fotograficzne, pióra wieczne po cenach fabrycznych
Doskonale wykonanie prac amatorskich

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobięce, akuszerja. Porady dla ciężarnych.
Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.
Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa.
Diatermia. Elektryzacja.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod Nr. Nr.:

w dniu 26 października 1932 r.

8011. „Galanteria, trykotaże i bielizna Ludmiła Zbiniowska”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 26. Właścicielka Ludmiła Zbiniowska, zam. w m. Kowlu, ul. Pomnikowej 5.

w dniu 10 listopada 1932 r.

8012. „Handel win i wódek Związku Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej, koło w Czarnej Wsi”. Siedziba: m. Sokółka, plac Kościuszki 9. Właściciel Związek Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej, koło w Czarnej Wsi. Firmę podpisuje zarząd w osobach: Prezes koła związku—Wacław Wesolowski i sekretarz—Wacław Borowski, zam. w Czarnej Wsi, pow. Białostockiego.

w dniu 19 maja 1932 r.

7840. „Drobna sprzedaż odpadków garbarskich Naum Boćkowski”. Siedziba: Białystok, ul. Nowy Świat 24. Właściciel Naum Boćkowski, zam. tamże.

w dniu 30 listopada 1932 r.

8067. „Warsztaty reperacyjne samochodowe Albert Gatzke”. Siedziba: Białystok, ul. Kilińskiego 6/3. Właściciel Albert Gatzke, zam. tamże.

8068. „Wykończalnica skór Szejna Kryńska”. Siedziba: Białystok, ul. Jurowiecka 31. Właścicielka Szejna Kryńska, zam. tamże, ul. Berdycewska 11.

8069. „Sprzedaż towarów białostockich Rywa Rubinsztein”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 28. Właścicielka Rywa Rubinsztein, zam. tamże.

w dniu 3 grudnia 1932 r.

8070. „Biuro Ekspedycyjne „Transpol” w Białymstoku, Rabinowicz, Kurjański i Ratner,

Nadużycia emerytalne w dyrekcji P. K. P.

W wyniku prowadzonego od połowy października b. r. dochodzenia w sprawie bezprawnego pobierania przez szereg osób emerytusów w dyrekcji P.K.P. w Wilnie aresztowano czterech urzędników wydziału osobowego w Wilnie: Władysława Juszczyńskiego, Aleksandra Popławskiego, Józefa Zablockiego i Wacława Pala. Oskarżono ich o to, że porozumiewali się oni z zainteresowanymi w otrzymaniu emerytur osobami zapo-

mocą niejakiego Wacława Paszki, emerytowanego urzędnika kolejowego, podrabiali dokumenty lub daty wniesienia podań, poczem kierowali te podania z dokumentami do właściwej władzy emerytalnej, przyczem dokonanie tych czynności uzależniali od otrzymania dla siebie „łapówek”.

Dalsze dochodzenie w toku. Ma ono na celu ujawnienie zwłaszcza t. zw. „naganiaczy”, którzy wyszukiwali zamieszkałe na terenie dyrekcji osoby o wątpliwych względnie przedawnionych prawach do otrzymania emerytury.

Zablocki i Popławski zostali nazajutrz po aresztowaniu przez władze prokuratorskie zwolnieni, po uprzednim przesłuchaniu ich i konfrontacji z innymi aresztowanymi.

Wieczór sylwestrowy „w Resursie Obywatelskiej”

Dorocznym zwyczajem Zw. Pracy Obywatel. Kobiet urzędu w dniu 31 grudnia rb. w salonach Resursy Obywatelskiej powitanie Nowego Roku. Początek o godz. 23. Strój wizytowy. Wejście dla panów 3 zł., dla pań 2 złote.

Dochód przeznaczony na dożywianie dzieci bezrobotnych.

Celem zatrudnienia bezrobotnych

Ministerstwo Opieki Społecznej zażądało od poszczególnych urzędów wojewódzkich przedłożenia ogólnego planu robót publicznych samorządów na rok 1933/34 celem zatrudnienia na tych robotach największej ilości bezrobotnych, Białostocki urząd wojewódzki oczekuje zestawień ze strony czynników samorządowych na dzień 30 bm. celem przedłożenia ich do zatwierdzenia.

Pożar

W zagrodzie Piotra Wądołowskiego we wsi Chlebiotk Nowe, gm. Chlebiotki, powstał pożar, który strawił doszczętnie jego zabudowania gospodarcze i jego brata wraz z tegorocznymi zbiorami, oraz dwa chlewy i szopę, stanowiące własność sąsiada. Straty wynoszą około 15.000 zł.

„MODERN” Pocz. o jąd. 5⁰⁰
KSIEŻNA ŁOWICKA
w roli głównej
JADWIGA SMOSARSKA



RATUJĄCIE ZDROWIE
Najwyższe światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żelazek jest główną przyczyną powstania najgroźniejszych chorób, zamieszczająca krew i tworzy dla przemiany materji. Słynne od 12 lat w całym świecie **ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA** jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martina, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żelazka, usuwają obstrukcję (zatrzymanie), są dobrym środkiem przeciwczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wzdęcia, nerek, kamień żółciowy, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wzdęcia i biegunki.
Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i skł. apt.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrórne
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7-ej
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 8 i telefon, 9-41.

Apollo Nieodwołalnie ostatnie dwa dni
Początki o godz. 4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰ i 10 w.
CENY OD 75 GR.

W roli głównej **CONRAD VEIDT**

Dr. med. Jerzy KLEIN
L. asystent szpitala Ewangelickiego w Łodzi
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Przyjmuje od godz. 11-1 i od 4-6 pp.
Białystok, Warszawska 45, tel. 10-91.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-aj do 7-aj
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-46.